



## „Krzywda milionów Polaków krzyczeń będzie, dopóki nie zostanie sprawiedliwie naprawiona”

Stanisław Żerko

Po wyborach z 15 października 2023 r. i sformowaniu w połowie grudnia rządu Donalda Tuska w sposób nieunikniony dochodzi do otwarcia kolejnego rozdziału w politycznych relacjach polsko-niemieckich, tym razem pod znakiem zdecydowanej poprawy wzajemnych stosunków. Pojawiają się głosy, iż sprawa odszkodowań za straty i cierpienia Polaków w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945 zostanie wyciszona. Jeszcze przed wyborami formułowano jednak opinie, zgodnie z którymi strona niemiecka poczyni jakiś gest w tym zakresie, co miało nastąpić w przypadku odsunięcia PiS od władzy. Należałoby jednak oczekiwać, że nie będzie to jedynie „gest”.

### UCHWAŁA SEJMU Z 14 WRZEŚNIA 2022 R.

Słowa przytoczone w tytule tego tekstu to cytata z uchwały Sejmu RP z 14 września 2022 r. Rezolucja została przyjęta mniej więcej rok przed wyborami z połowy października 2023 r., w wyniku których nastąpiło odsunięcie od władzy obozu Prawa i Sprawiedliwości, uchodzącego – słusznie lub niesłusznie – za ugrupowanie antyniemieckie. Do władzy doszły ugrupowania skupione wokół Koalicji Obywatelskiej, uchodzącej – słusznie lub niesłusznie – za stronnictwo proniemieckie. Wszystkie te ugrupowania we wrześniu 2022 r. głosowały za tekstem uchwały.

Niezależnie od tych ocen, część polskiej opinii publicznej jest przekonana, że zmiana władzy w Polsce może oznaczać odejście rządu w Warszawie od upominania się o choćby szczątkowe naprawienie polskich krzywd. Antypisowska opozycja i krytyczne wobec partii Jarosława Kaczyńskiego „media głównego nurtu” zarzucały środowisku Zjednoczonej Prawicy instrumentalizowanie sprawy reparacji i odszkodowań za niemieckie zbrodnie lat okupacji 1939-1945 dla celów wewnątrzpolitycznych. Po wyborach z kolei pojawiły się głosy, że nowy obóz rządzący kierować się będzie naczelną zasadą niezadrażniania relacji

#### Redakcja:

Małgorzata Bukiel  
Karol Janoś (red. naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy  
wyrażają jedynie opinie  
autorek i autorów.

#### Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A  
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691  
izpozpl@iz.poznan.pl  
www.iz.poznan.pl

z Niemcami. Sugeruje się, że parlamentarzyści ówczesnej opozycji głosowali za wspomnianą rezolucją jedynie po to, by wytrącić PiS-owi argumenty, jakoby tylko obóz wówczas rządzący podnosił kwestię polskiej krzywdy.

Można mieć oczywiście zastrzeżenia do sformułowań zawartych w cytowanej uchwale polskiego parlamentu. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy nigdy nie będą w stanie naprawić w wystarczającym stopniu krzywdy milionów Polaków, wyrządzonej w latach 1939–1945. Określenia typu „materialne zadośćuczynienie” jest wprowadzające w błąd o tyle, że nie sposób uregulować finansowo tak ogromnych strat i cierpień. Alianci podczas II wojny światowej wyciągnęli zresztą wnioski z nieudanej próby ściągnięcia od Niemiec weimarskich ogromnych kwot reparacji, nałożonych na Rzeszę jako na państwo pokonane w I wojnie. W 1945 r. Wielka Trójka zgodziła się, że będzie to suma ograniczona. Na konferencji jałtańskiej mowa była o łącznej kwocie 20 mld przedwojennych dolarów od Niemiec dla wszystkich poszkodowanych państw, z czego połowę miał otrzymać ZSRR. Podany w opublikowanym 1 września 2022 r. polskim raporcie o stratach wojennych (efekt pracy tzw. komisji Mularczyka) łączny szacunek strat może zatem jedynie uzmysławiać ich skalę.

#### **O POWOŁYWANIU SIĘ STRONY NIEMIECKIEJ NA SPRAWĘ GRANIC I NA OŚWIADCZENIE RZĄDU BIERUTA**

Agresja niemiecka na Polskę 1 września 1939 r. skutkowałą nie tylko ogromnymi stratami ludzkimi, materialnymi i cierpieniami milionów obywateli naszego państwa. Bez 1 września 1939 r. nie byłoby 17 września, agresji i okupacji sowieckiej, Katynia czy deportacji setek tysięcy obywateli II RP na wschód. Także utraty przez Polskę połowy terytorium państwa w granicach sprzed 1939 r. Strata ta została Polsce przez Wielką Trójkę w 1945 r. zrekompensowana przyznaniem nabytków na zachodzie, co zostało przez Republikę Federalną Niemiec ostatecznie uznane dopiero w listopadzie 1990 r. Była to koncepcja, jak mówiono w gronie przywódców trzech alianckich mocarstw, swego rodzaju przesunięcia Polski na zachód. Niezgodnie z prawdą twierdzi się w RFN do dzisiaj, jakoby Polska otrzymała ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w ramach reparacji. Ubolewać należy, że głosy takie powielane były także w Polsce.

Długofalowym skutkiem agresji Niemiec na Polskę było też wpuszczenie Związku Sowieckiego do Europy jako hegemonia niemalże połowy kontynentu. Polska na 45 lat pozostawała w sowieckiej strefie wpływów, jako państwo formalnie tylko suwerenne. Przez 45 lat Polska była państwem niedemokratycznym. Państwem z nieefektywnym, narzuconym przez ZSRR systemem ekonomicznym. Państwem pozbawionym amerykańskiej pomocy gospodarczej w ramach planu Marshalla, z której tak bardzo skorzystały Niemcy Zachodnie.



To właśnie pozostawienie przez Zachód Polski w sowieckiej strefie wpływów spowodowało, że nasz kraj praktycznie został pozbawiony reparacji. Polska jako jedyne państwo miała je otrzymywać za pośrednictwem ZSRR. I otrzymywała, ale przez cały czas musiała w zamian za nie dostarczać Sowiecom miliony ton węgla i koks po cenie wielokrotnie niższej od stawek rynkowych. Niekiedy cena ta ledwie pokrywała koszt wydobycia i transportu na wschodnią granicę.

Gdy w 1953 r. ZSRR wymusił na Polsce rezygnację z dalszych tego rodzaju „reparacji” – rząd Bolesława Bieruta, dawnego stalinowskiego agenta, posłusznie to ogłosił. Przypadało to na okres największego uzależnienia komunistycznej Polski od Kremla.

Republika Federalna Niemiec stoi od 1953 r. na stanowisku, poczynając od kanclerza Konrada Adenauera na kanclerzu Olafie Scholzu kończąc, że podyktowane przez Kreml oświadczenie sowieckiego wasala w Warszawie o rezygnacji z reparacji obowiązuje. Jest to stanowisko oczywiste, jeżeli założyć, iż RFN w swym egoistycznie pojmowanym interesie powinna robić wszystko, by nie wypłacić ani grosza odszkodowań polskim ofiarom niemieckich bestialstw. Problem polega jednak na tym, że RFN deklaruje wszem i wobec wolę pojednania z narodem polskim. Po drugie zaś, RFN upowszechnia od dawna konieczność oparcia polityki zagranicznej na wartościach etycznych i moralnych. Czy zasada ta nie powinna obejmować ułożenia

relacji polsko-niemieckich w duchu nie tylko retorycznego, lecz także materialnego rozliczenia się z ponurą przeszłością?

Elementem tej ponurej niemieckiej przeszłości jest w końcu także pośrednia wina za to, że w Warszawie w 1953 r. rezydował marionetkowy rząd Bolesława Bieruta, wykonujący bezwzględnie polecenia Kremla – także to o rezygnacji z reparacji.

### **POLSKIE OFIARY POTRAKTOWANE INACZEJ**

We wrześniu 1952 r. w Luksemburgu rząd RFN podpisał układ o wypłaceniu łącznie ok. 3,5 mld DM (marek) pozostałym przy życiu żydowskim ofiarom II wojny. O tym, jak wielka to była kwota, dość wspomnieć, że stanowiło to wówczas kilkanaście procent rocznego budżetu RFN.

Izrael nawiązał stosunki dyplomatyczne z RFN dopiero kilkanaście lat później, w połowie lat sześćdziesiątych. Jednocześnie o wypłatach dla Polaków mowy być w RFN nie mogło, gdyż Bonn zastaniało się brakiem stosunków dyplomatycznych z PRL. Polskie ofiary niemieckiego terroru nie mogły ubiegać się o świadczenia. Gdy zaś w 1972 r. RFN nawiązała w końcu stosunki dyplomatyczne z Polską, polskie ofiary usłyszały, że termin składania wniosków upłynął z dniem 31 grudnia 1969 r.

Republika Federalna trwała przy swoim stanowisku. Polakom nie należały się zdaniem Bonn żadne odszkodowania

przede wszystkim dlatego, że zrzekł ich się w 1953 r. Bierut, polski kominternowski agent Stalina. Kanclerz Helmut Kohl posunął się wręcz do kłamstwa, gdy w lutym 1990 r. zapewniał prezydenta George'a H. W. Busha, jakoby Polacy otrzymali z RFN „grosse Summen” z tytułu odszkodowań. Tymczasem polskim ofiarom Republika Federalna przekazała zaledwie jeden promil – promil, nie procent! – ogólnej kwoty wypłaconej przez Bonn. Chodziło o 100 mln marek (DM) dla ofiar pseudomedycznych eksperymentów.

W 1990 r. dokonano się zjednoczenie Niemiec. „Majstersztykiem niemieckiej dyplomacji” nazwał później znany niemiecki komentator dziennika „Die Welt” fakt, że kanclerzowi Kohlowi udało się wówczas zamieścić pod dywan sprawę reparacji i odszkodowań za nazistowskie zbrodnie.

### **DROGA PRAWNA JEST ZAMKNIĘTA, ALE POLSKA KRZYWDA KRZYCZY**

Republika Federalna Niemiec jest pod względem prawnym w sytuacji komfortowej. Niezależnie od deklaracji Bieruta z 1953 r., w tzw. umowie Kastrup-Żabiński z 16 października 1991 r. (na mocy której utworzono Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie), zawartej w okresie, gdy premierem był Jan Krzysztof Bielecki, rząd RP deklarował, iż nie będzie wspierał roszczeń odszkodowawczych swych obywateli. W zamian za tę rezygnację zjednoczone już Niemcy przekazały zaledwie 500 mln DM dla polskich „ofiar prześladowania nazistowskiego”. Kolejny raz RFN

wykorzystała trudną sytuację państwa polskiego. Tym razem nie PRL, lecz Polski już niepodległej i suwerennej, ale zadłużonej i wyczekującej zachodnich, zwłaszcza niemieckich, inwestycji i kredytów – pieniądze były potrzebne.

Dopiero po kilku latach niezwykle trudnych negocjacji podpisano układ o wypłaceniu jeszcze 3,5 mld zł dla 484 tys. pozostałych przy życiu dawnych polskich robotników przymusowych. Były to kwoty niezwykle niskie. Szacuje się, że łącznie RFN przekazała polskim ofiarom niemieckiej okupacji od 6 do 10 mld zł. Tymczasem roczny budżet słynnego programu 500+ to około 40 mld zł.

W 2008 r. w lewicowym „Przeglądzie” prof. Jerzy Sułek podkreślał, iż „wiele kategorii ofiar III Rzeszy z Polski pozostało bez żadnego odszkodowania. Albo zmarło i ich spadkobiercy niczego z Niemiec nie uzyskali, albo z różnych powodów formalnych nie spełniało wymagań stawianych przez stronę niemiecką”. Te słowa byłego polskiego dyplomaty pozostają aktualne.

Jeden z przykładów: nie ma dziś drogi prawnej, na którą mogą wejść ofiary ponad ośmiuset wsi polskich, spalonych przez hitlerowskiego okupanta. Winicjusz Natoniewski jako 5-latek doznał m.in. rozległych poparzeń na twarzy, gdy Niemcy spalili jego wieś Szczecyn na Lubelszczyźnie (zginęło wówczas 360 mieszkańców). Okaleczony, przeszedł wiele operacji i kolejnych przeszczepów. Blizny na twarzy i traumy pozostały mu

na zawsze. Nie dostał z Republiki Federalnej ani feniga, ani centa. Wniosek starego człowieka o odszkodowanie został przed polskim sądem oddalony ze względu na immunitet jurysdykcyjny obcego państwa (Niemiec). Natoniewski zmarł kilka tygodni temu, w październiku 2023 r.

Podobnie jak Winicjusz Natoniewski zmarło bez odszkodowań kilka milionów polskich ofiar hitlerowskiej okupacji. Ich ewidentna krzywda obciąża i będzie – o ile nie zostanie choćby częściowo przez Republikę Federalną zrekompenzowana – trwale obciążać stosunki polsko-niemieckie. Niech nikomu w Polsce nie przyjdzie do głowy zapominać o tym w imię czegoś, co przywykło się nazywać polsko-niemieckim pojednaniem. Pojednaniem pojętym fałszywie.

---

**Prof. dr hab. Stanisław Żerko** – historyk, obszary badawcze: polityka zagraniczna Niemiec, polska polityka zagraniczna, historia stosunków międzynarodowych.